

**Jak czytać, rozumieć  
i tłumaczyć dokumenty  
prawnicze i gospodarcze?  
Podręcznik dla tłumaczy  
języka angielskiego**

Wydanie 2.

Przejdź do produktu na [ksiegarnia.beck.pl](https://ksiegarnia.beck.pl)

# Rozdział 1. Podstawy

W Polsce przyzwyczajeni jesteśmy do sytuacji, w której na całym terytorium państwa obowiązuje dokładnie taki sam system prawny. Jednolitość ta może nam się wydawać oczywista i powszechna, ponieważ występuje również w wielu innych państwach świata, ale takiego bagażu doświadczeń nie można przenosić na kraje anglosaskie. Ich systemy prawne są bardziej złożone i często niejednorodne, co może przysparzać trudności w tłumaczeniu.

Z polskiej perspektywy równie oczywiste może się wydawać założenie, że w krajach anglosaskich tak samo zapisuje się liczby i daty, bo matematyka jest uniwersalna, a kalendarz międzynarodowy, lecz i w tych dwóch pozornie bezdyskusyjnych obszarach występują różnice, których pominięcie grozi błędnym rozumieniem przekładów.

Po angielsku inaczej wyraża się także szacunek dla adresata oraz stosuje nieużywane w Polsce tytuły, co może prowadzić do nieporozumień. Ponieważ rozbieżności te przejawiają się w dokumentach dotyczących tematyki poruszanej w praktycznie każdym z dalszych rozdziałów, aby uniknąć żmudnych powtórzeń, są one zwięźle przedstawione poniżej, przed przystąpieniem do omówienia zagadnień bezpośrednio związanych z prawem i gospodarką.

## 1.1. Geografia dla tłumaczy

W nazwie **the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland**, czyli *Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*, wymienia się tylko jedną z części składowych tego państwa, i to dopiero na szarym końcu, ale – jak powszechnie wiadomo – obejmuje ono cztery podstawowe jednostki terytorialne: Anglię, Walię, Szkocję i Irlandię Północną. Cieszą się one znaczną autonomią, której zakres na pierwszy rzut oka może się wydawać dosyć nieprzewidywalny. Zdecydowanie najszerszy dotyczy piłki nożnej i rugby, gdyż w dyscyplinach tych każda z wymie-

nionych części składowych wystawia własną reprezentację rywalizującą w oficjalnych rozgrywkach międzynarodowych na takich samych zasadach jak niepodległe państwa, np. Polska czy Portugalia, a w kwestiach obronności, polityki zagranicznej, pozostałych dyscyplin sportowych czy występów na igrzyskach olimpijskich brak nawet pozorów zachowania takiej niezależności.

W rzeczywistości zakres uprawnień zastrzeżonych dla władz centralnych w Londynie i przekazanych organom wymienionych powyżej jednostek terytorialnych jest bardzo precyzyjnie rozgraniczony. W zależności od podziału kompetencji poszczególne dziedziny życia w Szkocji regulują zatem ustawy przyjmowane przez **Parliament of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland**, czyli *Parlament Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*, lub **the Scottish Parliament**, czyli *Parlament Szkocki*, w Edynburgu, w Walii ustawy parlamentu obradującego w Londynie zająbiają się z przepisami wydawanymi przez **the National Assembly for Wales**, czyli *Walijskie Zgromadzenie Narodowe*, w Cardiff, a w Irlandii Północnej ustawy londyńskiego parlamentu uzupełniają się z uregulowaniami uchwalanymi przez **the Northern Ireland Assembly**, czyli *Zgromadzenie Irlandii Północnej*, w Belfaście. Odmierna sytuacja panuje tylko w Anglii, która nie posiada odrębnego zgromadzenia tego rodzaju i obowiązują w niej wyłącznie przepisy uchwalane przez obradujący w Londynie **Parliament of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland**, czyli *Parlament Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*.

W języku angielskim każdą z wymienionych powyżej jednostek terytorialnych, a więc Anglię, Walię, Szkocję i Irlandię Północną, określa się terminem **country**, któremu w takim przypadku odpowiada opisowe polskie wyrażenie *część składowa*. Rzeczownik **country** ma bowiem szerokie znaczenie i w zależności od kontekstu może oznaczać zarówno niepodległe państwo, jak i terytorium cieszące się znacznie mniejszym zakresem samodzielności. Aby doprecyzować, że niezależnie od kontekstu rzeczownik **country** oznacza niepodległe państwo, należy użyć przymiotnika **sovereign**, czyli *suwerenny*. Określenie **sovereign country** trzeba więc tłumaczyć *państwo*, a polskim odpowiednikiem samodzielnego występującego rzeczownika **country** najczęściej jest *kraj*, choć nie jest to regułą, jak widać na przykładzie czterech części składowych Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

Zarysowany powyżej czwórpodział to jednak tylko wierzchołek góry lodowej, ponieważ z punktu widzenia rozgraniczenia obszarów, na których obowiązuje jednolite prawo, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej składa się tylko z trzech części – Anglii i Walii, stanowiących jeden wspólny obszar prawny, oraz Szkocji i Irlandii Północnej, zachowujących pod tym względem pełną odrębność. W praktyce oznacza to na przykład, że w Anglii i Walii działają takie same sądy orzekające na podstawie tych samych przepisów prawa, w Szkocji mają one inne nazwy i zakresy kompetencji oraz wyrokuja na podstawie przepisów prawa szkockiego, które różni się zasadniczo od prawa obowiązującego w Anglii i Walii, a w Irlandii Północnej funkcjonują jeszcze inne sądy, rozstrzygające spory w oparciu o prawo północnoirlandzkie, bardziej zbliżone do prawa Anglii i Walii.

Na obszarach tych obowiązują także znacząco różne uregulowania dotyczące spadków, nieruchomości, podatków lokalnych i dziesiątków innych aspektów życia codziennego. W języku angielskim podział ten opisuje się za pomocą terminu **jurisdiction**, który w takim przypadku przybiera znaczenie *obszar prawny*. Fragmenty odnoszące się do tej dosyć zagmatwanej sytuacji, np. **in all three jurisdictions**, należy więc tłumaczyć: *na wszystkich trzech obszarach prawnych / na wszystkich trzech brytyjskich obszarach prawnych*. Natomiast zagadkowo brzmiące określenia: **born in England and Wales / died in England and Wales / registered in England and Wales** etc., nie oznaczają, że mowa o wydarzeniach, które miały miejsce dokładnie na linii granicznej, ale w odniesieniu do osób jasno stwierdzają, że *urodziły się / zmarły, podlegając prawu Anglii i Walii*, a w odniesieniu do spółek, że *zostały zarejestrowane na podstawie przepisów obowiązujących w Anglii i Walii*.

Tak zróżnicowana sytuacja wynika z zaszłości historycznych. Walię włączono do Królestwa Anglii w roku 1536, prawie dwa stulecia po jej podbiciu, gdy możnowładcy walijscy nie mieli już wiele do powiedzenia. Na całe terytorium Walii rozciągnięto zatem prawodawstwo angielskie i utworzono wspólny obszar prawny, dla którego nie wymyślono jednak odrębnej nazwy i do dzisiaj określa się go terminem **England and Wales**. Gdy Królestwo Anglii łączono z Królestwem Szkocji w roku 1707, karta się jednak odwróciła i to właśnie pierwsze z nich znajdowało się wtedy w sytuacji podbramkowej. Od ponad stu lat obu królestwami władał ten sam monarcha, ale pochodząca ze Szkocji dynastia wymierała, ponieważ ostatnia dziedziczka obu tronów, królowa Anna, nie miała następców (pomimo co najmniej siedemnastu cięż oraz urodzenia piątki żywych dzieci)

i obawiano się, że władzę w Szkocji może objąć inny władca niż w Anglii, co mogło grozić wojną. Uchwalony przez parlamenty obu królestw Akt Unii, który powołał do życia **the United Kingdom of Great Britain**, czyli *Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii*, pozwalał więc Szkocji zachować znaczną autonomię, w tym odrębne prawo.

Przypadek Irlandii Północnej jest jeszcze inny, ponieważ obejmuje ona sześć hrabstw położonych na wyspie, która została podbita przez angielskich możnowładców w późnym średniowieczu, ale włączona do **the United Kingdom of Great Britain**, czyli *Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii*, dopiero w roku 1800, gdy przekształcono je w **the United Kingdom of Great Britain and Ireland**, czyli *Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii*. W międzyczasie król panujący w Londynie był równocześnie królem Irlandii, w Dublinie obradował parlament, który uchwalał ustawy dla tego odrębnego królestwa, a działające w Irlandii sądy ustanawiały precedensy niezależne od orzeczeń sądów w Anglii i Walii oraz Szkocji. Gdy w roku 1922 Irlandia wybiła się na niepodległość i doszło do podziału wyspy oraz wprowadzono do użycia odzwierciedlającą ten fakt obecną nazwę **the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland**, prawodawstwo to dumnie zachowano i uznano za załączek prawa północnoirlandzkiego.

Zarówno w języku polskim, jak i angielskim tak zawile zbudowane państwo ma obecnie dwie oficjalne nazwy – pełną i skróconą. Nazwa pełna, jak wiadomo, brzmi **the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland**, czyli *Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*, natomiast nazwami skróconymi są **the UK** oraz *Wielka Brytania*. Tłumacząc krótką nazwę polską na język angielski, należy pamiętać, aby nie dać się zwieść pisowni i nie przełożyć jej na **Great Britain**. W terminologii polskiej *Wielka Brytania* to bowiem zarówno nazwa wyspy, na której znajdują się Anglia, Walia i Szkocja, a więc określenie geograficzne, jak i oficjalnie przyjęta w Polsce skrócona nazwa całego państwa, natomiast w języku angielskim **Great Britain** to wyłącznie termin geograficzny.

Drugim terminem, który ma znaczenie wyłącznie geograficzne, jest **the British Isles**. Zakres tej nazwy jest zdecydowanie szerszy, ponieważ obejmuje dwie duże wyspy, czyli Wielką Brytanię i Irlandię, oraz setki okalających je mniejszych wysp, skał i wysepek. W języku polskim w znaczeniu tym używa się występującego wyłącznie w liczbie mnogiej terminu *Wyspy Brytyjskie*.

W skład *Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej* wchodzi również obszary leżące poza *Wyspami Brytyjskimi*, określane

terminami **the British Overseas Territories / Overseas Territories**, czyli *Brytyjskie Terytoria Zamorskie*. Terytoriów tych jest obecnie 14 i są to wyłączenie dawne kolonie brytyjskie, które nie uzyskały statusu niepodległych państw, np. Gibraltar, Wyspa Świętej Heleny czy Falklandy. Większość z nich, oprócz dwóch baz wojskowych na Cyprze i zamieszkanego tylko przez ptaki, foki i pingwiny **the British Antarctic Territory**, czyli *Brytyjskiego Terytorium Antarktycznego*, posiada daleko posuniętą autonomię. Rząd Jej Królewskiej Mości w Londynie, którego na miejscu reprezentuje **governor**, czyli *gubernator*, zajmuje się obroną, polityką zagraniczną i wsparciem finansowym, a pozostałe kwestie regulowane są przepisami uchwalanymi przez lokalne parlamenty. Ponieważ wśród spraw tych znajdują się także podatki, niektóre z tych terytoriów, np. **the Cayman Islands**, czyli *Kajmany*, **the British Virgin Islands / BVI**, czyli *Brytyjskie Wyspy Dziewicze*, czy **Bermuda**, czyli *Bermudy*, obniżyły je do poziomu, który spowodował, że przyłgnęło do nich określenie **tax haven**, czyli *raj podatkowy*, omówione szerzej w rozdziale 7.

Poprzez osobę monarchy Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej połączone jest jeszcze dwoma typami terytoriów. Pierwszym jest **Crown Dependency**, czyli *Dependencja Korony Brytyjskiej*, jak oficjalnie określa się prywatną własność *korony brytyjskiej*, czyli **the Crown**, reprezentowanej przez monarchę aktualnie zasiadającego na tronie. Terytoria te nie są zatem częścią Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej i nie obowiązują na nich między innymi brytyjskie stawki podatkowe, o czym szerzej będzie mowa w rozdziale 7.

Najbardziej znanym tego typu terytorium są **the Channel Islands**, a więc leżące na kanale La Manche *Wyspy Normandzkie*, obejmujące trzy główne wyspy: Jersey, Guernsey i Sark, oraz mniejsze niezamieszkane wysepki. Władcą tego kieszonkowego archipelagu jest **duke of the Channel Islands**, czyli *książę Wysp Normandzkich*, którym od prawie tysiąca lat, niezależnie od płci, jest aktualny monarcha brytyjski. Drugim jest **the Isle of Man**, czyli *wyspa Man*, leżąca na Morzu Irlandzkim, pomiędzy Wielką Brytanią i Irlandią, z tym że tytuł władcy tej wyspy brzmi nieco inaczej, jest nim bowiem **Lord of Mann** (w takiej właśnie nietypowej pisowni), czyli *Lord Mann*, a obowiązujące na niej aktualnie stawki podatkowe nie pozwalają już zaliczać jej do rajów podatkowych.

Ponieważ mieszkańcy *Dependencji Korony Brytyjskiej* posiadają obywatelstwo brytyjskie, dla uchycenia związku ich rodzinnych wysp z Wielką Brytanią ukuto termin **the British Islands**, który odnosi się do

terytorium Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej wraz z dependencjami, czyli Wyspami Normandzkimi i wyspą Man. W języku polskim terminowi temu odpowiadają określenia *Wielka Brytania wraz z dependencjami* / *Wielka Brytania i dependencje*.

Drugim typem terytoriów połączonych ze Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej przez osobę monarchy są kraje, w których pełni on funkcję **head of state**, czyli *głowy państwa*. Poza Wielką Brytanią Karol III zasiada w ten sposób na tronie 14 państw świata, np. Australii, Nowej Zelandii, Tuvalu czy Kanady. W każdym z tych niepodległych państw działa parlament, a władzę wykonawczą sprawuje rząd, ale nie wybiera się prezydenta, ponieważ państwo to określa się terminem **realm**, czyli *królestwo w unii personalnej ze Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*. Wraz z wieloma innymi byłymi koloniami, które przyjęły inne rozwiązanie ustrojowe i przekształciły się w niepodległe republiki, państwa te dobrowolnie zrzeszone są w **the Commonwealth of Nations**, czyli *Wspólnocie Narodów*. Organizacją tą kieruje **Head of the Commonwealth of Nations**, czyli *Przewodniczący Wspólnoty Narodów*, którym zawsze jest aktualny monarcha brytyjski, a więc obecnie Karol III.

O wiele prostszy dla tłumacza, choć naładowany emocjami, problem terminologiczny dotyczy Irlandii. Możliwość angielscy ujarzmili ją w późnym średniowieczu, a przez kolejne stulecia Irlandczycy walczyli w powstaniach o odzyskanie niepodległości. Cel ten udało się ostatecznie osiągnąć w roku 1922, gdy utworzono **the Irish Free State**, czyli *Wolne Państwo Irlandzkie*, jednak nie wszyscy walczący o wolność byli z tego zadowoleni, bo głową państwa pozostał monarcha brytyjski, a sześć hrabstw na północnym wschodzie wyspy nie wstąpiło do nowego państwa i utworzyło wierną Wielkiej Brytanii Irlandię Północną. W roku 1937 partie radykalne przeforsowały nową konstytucję, która proklamowała republikę i zmieniła nazwę państwa na **Éire**, a po angielsku **Ireland**, czyli *Irlandię*.

Dla Wielkiej Brytanii był to policzek, bo nowa nazwa zdawała się sugerować, że władze w Dublinie roszczą sobie pretensje do całej wyspy, wraz z terytorium Irlandii Północnej. Brytyjskie media zaczęły zatem stosować różne nazwy zastępcze, np. **the Irish Republic**, a władze państwowe czyhały na pretekst do rewanzu. Okazja ostatecznie nadarzyła się w roku 1948, gdy w Irlandii przyjęto ustawę wygaszającą ostatnie uprawnienia brytyjskiego monarchy w stosunku do tego państwa i przekazującą je prezydentowi. Znalazło się w niej zdanie stwierdzające, że prawidłowym określeniem opisującym ustrój *Irlandii* w języku angielskim jest **the Republic of Ireland**.



Następnego dnia Parlament Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej rozpoczął prace nad ustawą stwierdzającą, że w Wielkiej Brytanii jedyną legalną nazwą kraju graniczącego z Irlandią Północną jest **the Republic of Ireland**. Władze Irlandii tłumaczyły, że określenie to nie jest nazwą państwa, ale opisem jego ustroju, ale nic to nie pomogło. Rozpoczęła się wojna na słowa, która z różnym natężeniem trwa do dzisiaj. Na przykład w bardzo ważnym dla Wielkiej Brytanii **Good Friday Agreement**, czyli *Porozumieniu wielkopiątkowym*, które zakończyło konflikt zbrojny w Irlandii Północnej, rząd Jej Królewskiej Mości wyraził zgodę na określenie Irlandii terminem **Ireland**, ale w piśmie oficjalnie zawiadamiającym Unię Europejską o brexicie kraj ten nazwano **the Republic of Ireland**.

Dla polskiego tłumacza ta bitwa na słowa nie ma jednak większego znaczenia, ponieważ przyjętą w Polsce nazwą jest *Irlandia*, co łatwo można sprawdzić w dostępnym w Internecie spisie pod tytułem *Nazwy państw świata, ich stolic i mieszkańców*, co kilka lat aktualizowanym przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej przy Głównym Geodecie Kraju. Występujące w angielskich dokumentach określenia **Ireland** oraz **the Republic of Ireland** należy zatem zawsze chłodno tłumaczyć *Irlandia*.

### Zdarzyło się naprawdę

#### Gdzie diabeł nie może, tam piłkę pośle

Jedyną instytucją, której udało się trwale pogodzić Irlandię z Irlandią Północną, jest FIFA, czyli Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej. Po podziale wyspy w roku 1922 zarówno *the Irish Football Federation*, czyli IFA, z siedzibą w Belfaście, jak i *the Football Association of Ireland*, czyli FAI, z siedzibą w Dublinie, rościły sobie prawo do kierowania rozgrywkami na terenie całej Irlandii i demonstracyjnie powoływały do reprezentacji graczy mieszkających po drugiej stronie granicy, a więc będących formalnie obywatelami innego państwa. Konflikt był nie do rozwiązania, ale gdy w roku 1950 FIFA zagroziła, że obie reprezentacje wykluczy z rozgrywek międzynarodowych, stał się cud: z dnia na dzień federacje przestały wchodzić sobie w drogę i nawet nie kwestionują swych nazw.



Trzy inne duże państwa historycznie związane z Wielką Brytanią mają natomiast podobną do niej strukturę prawną. **The United States of America**, czyli *Stany Zjednoczone Ameryki*, bo tak, nieco wbrew geografii, brzmi pełna i oficjalna nazwa państwa powszechnie określanego skrótowo **the USA / USA**, **Canada**, czyli *Kanada*, oraz **the Commonwealth of Australia**, czyli *Związek Australijski*, krócej określane terminem *Australia*, są bowiem państwami federalnymi, co oznacza, że z punktu widzenia prawa funkcjonują na dwóch poziomach. W zakresie przewidzianym konstytucją w krajach tych obowiązują przepisy federalne, czyli dotyczące bez wyjątku całego obszaru każdego z nich, a we wszystkich pozostałych kwestiach każdy stan czy prowincja może stanowić swe własne regulacje prawne.

Na przykład w konstytucji USA pojawia się liczący pół linijki zapis dotyczący **bankruptcy**, czyli *upadłości*, w związku z czym na terenie całego państwa procedury upadłościowe, o których będzie szerzej mowa w rozdziale 3, reguluje ta sama ustawa uchwalona przez Kongres i podpisana przez prezydenta, a postępowania upadłościowe toczą się przed sądami federalnymi. Konstytucja nie odnosi się natomiast do zbyt wielu innych pojęć z zakresu obrotu gospodarczego czy prawa karnego, w związku z czym w każdym stanie mogą obowiązywać inne przepisy dotyczące rejestracji spółek, funkcjonować różne definicje przestępstw, orzekać inaczej nazywane sądy o odmiennych kompetencjach etc. Różnice te mogą być kosmetyczne, ale mogą również sięgać fundamentów prawa, jak ma to np. miejsce w stanie Luizjana, który po francuskich założycielach kolonii o takiej samej nazwie odziedziczył francuski system prawny oparty na prawie rzymskim i nadal go stosuje, choć we wszystkich pozostałych 49 stanach obowiązuje prawo oparte na zupełnie innych anglosaskich zasadach określanym terminem **common law**, które zostaną omówione w rozdziale 10.

W podobny sposób funkcjonują systemy prawne Australii i Kanady, choć skala różnorodności jest nieco mniejsza ze względu na niższą liczbę australijskich stanów i kanadyjskich prowincji. Najciekawsza pod tym względem jest prowincja Quebec, w której, tak jak we wspomnianej powyżej Luizjanie, nadal funkcjonuje prawo cywilne zaczerpnięte z Europy kontynentalnej, dzięki czemu oba terytoria są cennym źródłem angielskich terminów odzwierciedlających pojęcia prawne nieznanne w systemie **common law**.

Aby w jednym określeniu ująć wszystkie wymienione powyżej obszary prawne, które formalnie mają status stanów, prowincji, królestw i ich części składowych, dependencji, terytoriów zamorskich i niepodległych republik, w dalszej części książki stosowany będzie termin *kraje anglosaskie*, odzwierciedlający ich historyczne związki z Anglią oraz używanie języka angielskiego.

## 1.2. Arytmetyka dla tłumaczy

Kraje anglosaskie charakteryzują się nie tylko złożoną strukturą prawną, ale stosują również inną niż w Polsce konwencję zapisu liczb. Przecinek nie oddziela w nich całości od części ułamkowych, ale stawiany jest w dużych liczbach co trzy miejsca dziesiętne dla ułatwienia odczytu. Rolę polskiego przecinka odgrywa natomiast kropka (czyli **decimal point**). Zapis **1,016.24** należy zatem odczytać: *tysiąc szesnaście przecinek dwadzieścia cztery*, i przetransponować na *1016,24*. Tłumacząc na język angielski, należy natomiast postąpić odwrotnie, np. zapis **2098,65** zmienić na *2,098.65*.

Trzeba również pamiętać, że w języku angielskim ułamków dziesiętnych nie odczytuje się jako liczby, ale jako sekwencję cyfr. Przytoczoną powyżej liczbę **1,016.24** należy zatem odczytać: *one thousand and sixteen point two four*. Jeżeli natomiast liczba nie zawiera całości i składa się wyłącznie z części ułamkowych, to w krajach anglosaskich nie stosuje się w takim przypadku zera. Polski zapis *0,47* należy zatem przetransponować na **.47**, a liczbę **.564** w wersji polskiej zapisać w postaci *0,564*.

W krajach anglosaskich stosuje się również odmienne nazewnictwo dużych liczb podsumowane w tabeli poniżej.

**Tabela 1. Różnice w nazewnictwie dużych liczb pomiędzy Polską a krajami anglosaskimi**

Polska	matematyka		kraje anglosaskie
milion	1 000 000	$10^6$	million
miliard	1 000 000 000	$10^9$	billion
bilion	1 000 000 000 000	$10^{12}$	trillion

W krajach tych nadal używa się też tradycyjnych symboli walut, np. \$, £ czy ¥, które w Polsce zastąpiono trzyliterowymi symbolami powszechnie stosowanymi w krajach Europy kontynentalnej. Zasady budowy takich symboli opisuje norma ISO 4217, która precyzuje, że dwie pierwsze litery zaczerpnięte są z angielskiej wersji nazwy danego kraju, a trzecia z nazwy waluty. Symbol **USD** oznacza zatem *dolara amerykańskiego*, ponieważ utworzono go od słów **United States** oraz **dollar**, a oznaczenie **GBP** odnosi się do *funta szterlinga*, ponieważ powstało od słów **Great Britain** oraz **pound**, etc.

Do wyjątków należy **euro**, którego symbol **EUR** jest po prostu skrótem od pełnej nazwy tej waluty, oraz **złoty**, którego symbolem jest **PLN**, choć nazwa polskiej waluty ewidentnie zaczyna się na literę z. W tym przypadku odstępstwo od powszechnie przyjętego standardu wynika z denominacji przeprowadzonej 1.01.1995. Do tego dnia stosowano symbol **PLZ**, ale po wprowadzeniu reformy nową walutę, stosowaną do dziś, nazwano po angielsku **new złoty**, co spowodowało powstanie symbolu **PLN**, ponieważ nazwę waluty można oddać tylko jedną literą. Astronomiczną kwotę **£ 2,500,000,000.00** należy więc odczytać: **two billion five hundred million pounds sterling**, a w wersji polskiej zapisać **2 500 000 000,00 GBP / 2.500.000.000,00 GBP** i odczytać: *dwa miliardy pięćset milionów funtów szterlingów*.

W przypadku waluty Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej należy pamiętać o prawidłowym brzmieniu jej nazwy. Przymiotniki występujące w nazwach walut zazwyczaj wskazują bowiem na kraj pochodzenia, np. dolar australijski, frank szwajcarski, korona duńska etc., ale ta niepisana reguła nie dotyczy funta szterlinga. Jego nazwa ma inny rodowód i odzwierciedla pierwotną wartość tej jednostki monetarnej, którą ponad 1200 lat temu, na wzór cesarza Karola Wielkiego, ustalono wagowo na jeden funt srebrnych monet określanych słowem **sterling**. Z czasem stało się ono przymiotnikiem, co dobrze widać w liczbie mnogiej: **pounds sterling**, czyli *funty szterlingi*. Pod żadnym pozorem nie wolno natomiast używać nazwy *funt brytyjski*, ponieważ taka waluta nie istnieje, choć jej nazwa widnieje w cennikach wielu polskich kantorów.

## Zdarzyło się naprawdę

### Ile pensów zmieści się w funcie?

Dziś odpowiedź na to pytanie jest banalnie prosta, ale przez wieki tak nie było. Pierwotnie jeden funt dzielił się bowiem na 240 pensów oraz na 20 szylingów, co – jak łatwo obliczyć – oznaczało, że jeden szyling miał wartość 12 pensów. Od późnego średniowiecza do 15.02.1972 r. ceny w Wielkiej Brytanii wyglądały więc nieco inaczej niż obecnie, np. wymarzony prezent mógł kosztować £2/7s/3d, czyli 2 funty szterlingi, 7 szylingów i 3 pency.

Należy również pamiętać, że w USA obowiązuje inny format daty niż w Polsce i pozostałych krajach anglojęzycznych. 4.05.2024 to w USA 5 kwietnia 2024 r., ponieważ Amerykanie umieszczają miesiąc na pierwszym miejscu, a w Polsce i reszcie świata taki zapis oznacza oczywiście 4 maja 2024 r. Aby uniknąć nieporozumień, daty najlepiej zatem przekładać na format, w którym miesiąc zapisywany jest słownie. Przytoczoną powyżej datę **4.05.2024** umieszczoną w dokumencie sporządzonym w USA najbezpieczniej jest więc w tłumaczeniu zapisać *5 kwietnia 2024 r.*, polską datę **8.09.2024** przełożyć na *September 8 2024* etc.

## 1.3. Dyplomacja dla tłumaczy

W języku angielskim powszechnie stosuje się również inne niż w polszczyźnie sposoby wyrażania uprzejmości oraz tytuły. W oficjalnych dokumentach polskich używa się określeń *pan / pani*, które – jak wiadomo – mają proste angielskie odpowiedniki **Mr.** i **Ms.**, ale należy pamiętać, że używa się ich w nieco inny sposób. W *stylu oficjalnym*, czyli **formal style**, w obu językach powszechnie stosuje się te określenia w połączeniu z nazwiskiem zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej, np. *pan Krawczyk* oraz *pani Szewczyk* to po prostu Mr. Krawczyk and Ms. Szewczyk, panowie Krawczyk i Kowalczyk to **Messrs.** Krawczyk and Kowalczyk, a panie Szewczyk i Stolarczyk to **Mses.** Szewczyk and Stolarczyk. Trzeba jednak pamiętać, że w języku angielskim określenia te łączą się z nazwami stano-

wisk tylko w przypadku osób piastujących najwyższe godności państwowe, np. **Mr. President** to *pan prezydent* państwa, a **Ms. Prime Minister** to *pani premier*, natomiast w języku polskim takie zastosowanie określeń *pan / pani* jest znacznie szersze.

Jeżeli pan Krawczyk oraz pani Szewczyk pełnią urzędy prezesa i przewodniczącej, to kierowane do nich pisma najczęściej rozpoczynają się od zwrotów *Szanowny Panie Prezesie!* / *Szanowna Pani Przewodnicząca!*. Tłumacząc je na angielski, nie można w nich niestety używać określeń **Mr.** i **Ms.**, ponieważ ani pan prezes, ani pani przewodnicząca, choć pewnie są bardzo dumni ze swych tytułów, nie pełnią najwyższych urzędów państwowych. Tłumacz ma więc do wyboru albo wersję minimalistyczną **Dear President** / **Dear Chair**, której uprzejmość podkreśla tylko przymiotnik, albo bardziej rozbudowaną **Dear President Krawczyk!** / **Dear Chair Szewczyk!**, która brzmi po angielsku bardzo elegancko.

W przypadku tytułów, które posiadają formy wskazujące na płeć adresata, np. **chairman**, **chairwoman**, najlepiej wybrać wersję neutralną, np. **chair**, ponieważ ze względu na różnice gramatyczne dzielące język polski od angielskiego przejawiają się w nich zupełnie odwrotne tendencje. Aby zachować się taktownie, po polsku używa się form gramatycznych i tworzy słowa wyraźnie odróżniające kobiety od mężczyzn, np. *dyrektorka podpisała umowę*, *psycholożka zeznała* etc., a w języku angielskim preferuje się określenia neutralne, które takie różnice zacierają, np. rzeczownik **firefighter** wyparł z użycia słowo **fireman**, określenie **maiden name** zostało zastąpione przez **family name** etc.

W treści polskich pism szacunek dla adresata wyrażany jest również przez użycie dużych liter. Ciąg dalszy pisma rozpoczynającego się zwrotem *Szanowna Pani Przewodnicząca!* zazwyczaj zawiera więc takie fragmenty jak *chciałbym zwrócić Pani uwagę na... obecność Pani Przewodniczącej byłaby* etc. W języku angielskim tego typu praktyki się nie stosuje i takie zaimkowe wystąpienia określeń *Pan / Pani* oraz nazw piastowanych stanowisk, zastępujące imię i nazwisko adresata, należy oddać właściwym zaimkiem pisany małą literą. Przytoczone urywki trzeba więc przetłumaczyć: **I would like to draw your attention to... your attendance would be** etc. Jak widać, uprzejmość wyrażoną polską pisownią i tytułaturą po angielsku oddają czasowniki modalne, choć nie jest to regułą. W piśmie skierowanym do akcjonariuszy fragment: *w minionym kwartale Nasza Spółka wypracowała dla Akcjonariuszy...*, brzmi jak najbardziej naturalnie, ale żeby zapewnić mu taką samą naturalność w języku angielskim, duże lite-

ry należy opuścić bez żadnej rekompensaty, np. **last quarter our company earned for the shareholders...**

Przekładając zwroty grzecznościowe z języka angielskiego na polski, należy postąpić analogicznie do strategii przedstawionej powyżej i uzupełnić je określeniami *pan / pani* oraz usunąć nazwiska, tak aby taktowne **Dear President Krawczyk / Dear Chair Szewczyk** zamieniło się w równie uprzejme *Szanowny Panie Prezesie! / Szanowna Pani Przewodnicząca!*, a nie w gburowate *Panie Prezesie Krawczyk / Pani Przewodnicząca Szewczyk*. W dalszych partiach tak rozpoczętych pism nie można natomiast zapomnieć o stosowaniu dużych liter i tytułów; fragmenty: **I would like to draw your attention... your attendance would be**, należy więc w stylu oficjalnym przełożyć: *chciałbym zwrócić uwagę Pani Przewodniczącej na... Pani obecność byłaby* etc.

Tłumacząc na język polski, nie należy też dać się zwieść grzecznościowym wiązankom czasowników. Jednym ze sposobów wyrażania uprzejmości w języku angielskim jest bowiem wysławianie się w sposób okrężny, co daje adresatowi możliwość wykazania się bystrością w odgadnięciu prawdziwego celu zdania czy akapitu. Naszpikowany czasownikami fragment: **we would be most grateful, if stage 2 could be completed by June 20**, sformułowany jest więc w tonie bardzo uprzejmym, ale nie ma to żadnego wpływu na stanowczość wyrażonej w nim prośby i konieczność dotrzymania wskazanego w nim terminu. Przekład dosłowny, np. *bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby etap 2. można było ukończyć do 20 czerwca*, brzmi co najmniej równie elegancko, ale użycie trybu warunkowego w języku polskim w żaden sposób nie informuje czytelnika przekładu, że autor oryginału oczekuje dotrzymania terminu. Wręcz przeciwnie, tak sformułowane polskie zdanie sugeruje, że jest to tylko jedna z możliwości, a terminy późniejsze są równie dobre, co mija się niestety z intencją oryginału.

Aby nie tworzyć takich fałszywych oczekiwań, trzeba odstąpić od modelu anglosaskiego, zrezygnować z wyrażania uprzejmości za pomocą trybu warunkowego i sięgnąć głębiej do repertuaru języka polskiego. Można np. użyć mającej bardziej osobisty wydźwięk strony czynnej, wybrać spójnik, który zachowuje elegancki ton, ale rozpoczyna zdania celowe, np. *aby / żeby*, podkreślić szacunek dla adresata, wprowadzając określenia *Pan / Pani / Państwo* i zapisując je dużą literą, wyraźnie wyartykułować, że zdanie jest uprzejmą prośbą. W ten sposób powstanie przekład, który zachowa taktowność oryginału, ale nie wypaczy jego intencji, np. *Uprzejmie prosimy, aby ukończyli Państwo etap 2. do 20 czerwca*.

W Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz praktycznie wszystkich innych państwach anglosaskich oprócz USA nadal stosuje się tytuły szlacheckie, a ich posiadacze również mogą wystąpić w tłumaczonych dokumentach. Dzielią się oni na **peers**, czyli *parów / arystokrację*, oraz **gentry**, czyli *drobną szlachtę*. Pierwotnie parowie byli bezpośrednimi wasalami króla, od którego otrzymywali w użytkowanie ziemię, a *drobna szlachta* użytkowała ziemię otrzymaną od parów. Pełny zestaw obecnie stosowanych tytułów przedstawiony jest w tabeli poniżej.

Tabela 2. Anglosaskie tytuły szlacheckie

	Męski posiadacz tytułu		Żeński posiadacz tytułu		
peers	duke	książę	duchess	księżna	parowie / arystokracja
	marques	markiz	marchioness	markiza	
	earl	hrabia	countess	hrabina	
	viscount	wicehrabia	viscountess	wicehrabina	
	baron	baron	baroness	baronessa	
gentry	baronet	baronet	baronetess	baronet	drobna szlachta
	knight	sir	dame	dame	

Najniższe rangą tytuły w obu kategoriach, czyli **baron / baroness** oraz **knight / dame**, są również *tytułami dożywotnimi*, czyli **life titles**, które nadaje się za wybitne zasługi, i to ich posiadacze głównie występują w dokumentach dotyczących obrotu gospodarczego. Posiadacze *tytułów dziedzicznych*, czyli **hereditary titles**, raczej nie mają takiej potrzeby, ale bywają bohaterami różnych dokumentów sądowych.

Jeżeli w tłumaczonym dokumencie występuje cały tytuł, który bywa dość długi, lub jego główna część, zawierająca jedną z wymienionych powyżej rang, sytuacja jest dosyć prosta, ponieważ wystarczy wybrać z tabeli 2 odpowiedni polski ekwiwalent i nie doszukiwać się imion posiadacza tytułu, bo z zasady się ich nie używa. Na przykład współautorem wielu gramatyk języka angielskiego był profesor Randolph Quirk, ale od kiedy otrzymał dożywotni tytuł barona, zaczął występować w dokumentach jako baron Quirk, a imię można odnaleźć już tylko na okładkach jego książek i w Internecie. Jedynym wyjątkiem, i to podwójnym, jest **knight**,



czyli dożywotni tytuł rycerza. Po pierwsze jest to najniższy rangą tytuł szlachecki, co widać gołym okiem, ponieważ jego posiadacze nadal korzystają ze swych imion, poprzedzając je określeniem **Sir**, np. *sir James Paul McCartney*. Po drugie w języku polskim odpowiednikiem tego tytułu nie jest niestety rycerz, co brzmiałoby bardzo szlachetnie, ale po prostu **sir**. Tłumaczenie tytułu rycerza sprowadza się więc do przepisania go w całości i tak samo należy postąpić z jego żeńskim odpowiednikiem, czyli **Dame**.

Sytuacja tłumacza jest trochę bardziej skomplikowana, jeśli w tekście nie pojawia się tytuł, ale sam zwrot grzecznościowy przysługujący jego posiadaczowi. Tego typu zwroty przysługują bowiem również sędziom, duchownym i wykładowcom akademickim, a część z nich powiązana jest z kilkoma tytułami. Tłumaczenie tego rodzaju określeń, np. w postanowieniu sądu zawierającym fragment: **We, The Honourable Mrs. Frances Ruth Shand Kydd and The Lady Elizabeth Sarah Lavinia McCorquodale and I, The Right Reverend and Right Honourable Richard John Carew Chartres...**, jest nieco bardziej pracochłonne.

Najprostszym wyjściem jest ustalenie, komu dany zwrot przysługuje, np. pod adresem: [https://en.wikipedia.org/wiki/Forms\\_of\\_address\\_in\\_the\\_United\\_Kingdom](https://en.wikipedia.org/wiki/Forms_of_address_in_the_United_Kingdom). Można się tam łatwo dowiedzieć, że długie określenie **The Right Reverend and Right Honourable** przysługuje biskupowi diecezjalnemu, polskim odpowiednikiem jest więc *Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup*, co można równie szybko sprawdzić w podobnym źródle: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tytu%C5%82y\\_i\\_zwroty\\_honorowe](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tytu%C5%82y_i_zwroty_honorowe). W obu pozostałych przypadkach trzeba jednak drążyć problem, ponieważ zwrot **The Honourable Mrs.** przysługuje księżnej, hrabinie i wicehrabinie, a określenie **The Lady** z imieniem i nazwiskiem w podanym powyżej źródle w ogóle nie występuje. W takiej sytuacji należy sięgnąć do [https://en.wikipedia.org/wiki/Courtesy\\_titles\\_in\\_the\\_United\\_Kingdom](https://en.wikipedia.org/wiki/Courtesy_titles_in_the_United_Kingdom), gdzie podane są zwroty przysługujące posiadaczom **courtesy titles**, czyli *tytułów honorowych*, jakich używają potomkowie, którzy nie dziedziczą rzeczywistego tytułu szlacheckiego. W omawianym przypadku pozwala to ustalić, że **The Lady** to córka hrabiego, czyli *hrabianka*.

Aby znaleźć odpowiedź na pytanie, czy **The Honourable Mrs. Frances Ruth Shand Kydd** to księżna, hrabina czy wicehrabina, pozostaje już tylko sprawdzenie, czy informacje o tej osobie da się znaleźć w Internecie. W omawianym przypadku jest to wykonalne i właściwym odpowiednikiem jest wicehrabina, ale jeżeli i taki sposób zawiedzie, trzeba skorzy-

[Przejdź do księgarni →](#)

[ksiegarnia.beck.pl](https://ksiegarnia.beck.pl)